Nr 126 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 7 Czerwca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . 8·— „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

A REFORMA

Główny problemat finansowy

Kraków, 5 czerwca.

O ile Polska już znowu przestała być (przynajmniej na jakiś czas) »une boîte à surprises«, to stoimy — między innemi — przed częściową rekonstrukcją gabinetu. W szczególności — na stanowisko ministra skarbu miał być powołany najwybitniejszy z ekonomistów krakowskich, a może i polskich — według wersji w kołach dobrze poinformowanych, o ile wobec pityjskich zwyczajów panujących na decydującem miejscu, jakiekolwiek koła są dzisiaj wogóle »dobrze poinformowane«. Ten kandydat jednak zachowuje się odpornie z przyczyn czysto osobistych. Wobec tego mówi się o powołaniu na to stanowisko p. Klarnera — osobistości, która jako wiceminister skarbu a przedewszystkiem jako minister przemysłu i handlu, pozostawiła po sobie jak najlepsze wspomnienia i potrafiła (rzecz w Polsce nader rzadka) zdobyć sobie uznanie wszystkich niemal czynników fachowych i politycznych.

Nowy minister skarbu będzie musiał przedewszystkiem zadać sobie pytanie, czy potrafi powtórzyć zapowiedź obecnego ministra p. Czechowicza, mianowicie, że z jednej strony inflacji musi się uniknąć, z drugiej trzeba się liczyć z niemożnością zredukowania wydatków poniżej 1,800 miljonów, a zatem z deficytem przynajmniej 200 miljonów, który zdaniem p. Czechowicza, idącym w tym względzie za nauką p. Grabskiego, bynajmniej nie byłby straszny. Deficytu tego pokrycie znajdzie się, według różowego poglądu p. Czechowicza, w zwiększonej wydajności obecnych źródeł dochodów państwowych po odpowiedniem ich zreorganizowaniu i umiarkowanem podwyższeniu niektórych stawek — przyczem p. Czechowicz, kierując się wyłącznie optymizmem, liczy najwidoczniej także na bardzo szybką poprawę położenia gospodarczego, na zwiększenie dochodu społecznego, gdyż tym samym tchem wygłasza pogląd, że ciężary podatkowe nie śmią hamować produkcji ani handlu. Wiadomo zaś powszechnie, że w obecnym stanie naszego gospodarstwa, ciężary podatkowe, w sumie nieznaczne, wskutek niedostateczności dochodu społecznego, oraz wskutek zrzucenia zbyt wielkiej ich części na barki produkcji większej i średniej, na przemysł, handel, rolnictwo większe i na miasta, są jedną z cięższych kul u nogi poprawy gospodarczej.

Kłopot programowy nowego ministra skarbu zwiększy się jednak jeszcze o nadzieje poprawy płac urzędniczych, oraz poborów oficerów i zawodowych podoficerów — nadzieje mniej więcej określone, którym przeciwstawia się w sposób na razie nieokreślony oszczędności, mogące wyniknąć z reformy administracji oraz z reorganizacji całego ustroju wojskowego. — które to oszczędności dadzą niewiadomo ile i niewiadomo kiedy.

Właściwie zatem stoimy nadal wobec tych samych trudnych problematów, na których załamał się rząd p. Grabskiego, a którym nie mógł sprostać także i rząd koalicyjny.

Jest tu wszelako, jak się zdaje, pewna różnica na naszą obecną korzyść. Stwarza ją większa, jak różne wiadomości potwierdzają, skłonność zagranicy do przyjścia z finansową pomocą Polsce »odnowionej« w związku z wypadkami majowemi.

Większa pożyczka zagraniczna, którą teraz (może) łatwiej moglibyśmy otrzymać, miałaby zatem służyć nietylko ku powiększeniu i potanieniu wytwórczości oraz umożliwienia zbytu jej produktów, a tem samem pośrednio i ku zwiększeniu zdolności podatkowej — lecz także na dalsze wkłady idealne w budowę państwa polskiego, a więc na wyrównywanie deficytów budżetowych aż do chwili, w której zwiększona zdolność podatkowa uczyni takie »idealne« inwestycje (za pożyczone pieniądze) zbędnemi.

Wprawdzie p. minister Czechowicz odrzeka się używania pożyczek zagranicznych na deficyty budżetowe. Jakież inne wyjście pozostawałoby jednak państwu, które nie potrafiłoby, czy nie chciałoby, obniżyć wydatków do poziomu rzeczywistych dochodów z podatków, opłat, monopolów i przedsiębiorstw, równocześnie nie chciałoby dalej hamować życia gospodarczego nowemi ciężarami podatkowemi a w końcu odrzucałoby podatek inflacyjny, jako najzgubniejszy?

Do programu, polegającego na użyciu części pożyczki zagranicznej na pokrywanie deficytu w budżecie państwowym przez niedługi okres czasu, skłaniał się w ostatnich czasach prof. Krzyżanowski, wychodząc z założenia, że nie jest obecnie wykonalnem doraźne a wydatne obniżenie wydatków, podniesionych za ery p. Grabskiego na poziom dwukrotny wydatków r. 1923 (zarazem i tezy Hiltona Younga). — (Przeprowadzenie poważnych oszczędności w budżecie państwowym przez reformę administracji i wojska wymagałoby bowiem czasu). Taki program zresztą byłby istotnie naturalnym i zdrowym — w społeczeństwie, w którem, mimo możliwości osiągnięcia pomocy finansowej zagranicznej, panowałby trwale zmysł oszczędności i które byłoby zdecydowanem na wszechstronną racjonalizację zarówno swej produkcji, jak i swej konsumcji publicznej i prywatnej; **które byłoby także do takiej racjonalizacji psychicznie dojrzałem i zdolnem.**

Wszelako i prof. Krzyżanowski najwidoczniej obawiał się — jakżeż słusznie, niestety! — że, wobec naszych niepokonanych dotąd skłonności do chodzenia po linjach najmniejszego oporu, dostawszy raz pożyczkę na cele budżetowo, opuściwszy ręce w działalności oszczędnościowej i racjonalizacyjnej i oddamy się rozrzutności pod wygodnem hasłem: »Jakoś to będzie!« Wobec tego, że fatalna a tak bardzo swojska recepta: »Maciek zrobił — Maciek zjadł« byłaby wtedy niewątpliwie zastąpiona jeszcze niebezpieczniejszą: »Wuj Sam, czy wuj Jonatan, zrobił — Maciek zjadł«, prof. Krzyżanowski nie wahał się takiego programu wprowadzić w ścisły związek z międzynarodową kontrolą finansową. To ściągnęło nań gromy zarówno ze strony takich, którzy mieli władzę innego rozwiązania problematu a nie mogli, czy nie umieli z niej skorzystać — jak i różnych innych, którzy dotąd nie usiłowali nie tylko niczego zdziałać, lecz nawet i wymyśleć.

Prof. Krzyżanowski miał »in thesi« rację. Inna rzecz, czy konieczną jest kontrola obca, czy też nowy »regime« polski potrafi sam zabezpieczyć normalną ewolucję i o skuteczności tych zabezpieczeń przekonać zagranicę i społeczeństwo. Bądź co bądź nie ulega wątpliwości, że zanim byśmy mogli zdecydować używanie części pożyczek zagranicznych na pokrywanie deficytów w zwyczajnych budżetach, musielibyśmy mieć gwarancje: zarówno ograniczenie tych deficytów od racjonalnego »minimum«, jak i rychłego doprowadzenia naszego gospodarstwa (zapomocą racjonalnej polityki gospodarczej i kredytowej) do stanu, w którym gospodarstwo to samo byłoby zdolne, bez wycieńczenia organizmu, pokrywać rozumne budżety wydatków. **Gwarancyj takich potrzebujemy dla siebie samych — choćby nie żądała ich od nas zagranica.** Pewne uspokojenie przynosi tu pewność, że zagranica, nawet ta obecnie życzliwsza, — na wypadek udzielenia pożyczki gwarancyj takich zażąda. Korzystniej i bezpieczniej jednak byłoby na to nie czekać.

Gwarancje takie obmyśleć i stworzyć — będzie pierwszem, najważniejszem oraz najtrudniejszem zadaniem nowego ministra skarbu i całego nowego rządu.

Dr Roger Battaglia.

Przyjazd amerykańskiej komisji ekspertów bankowych do Polski

Londyn, 5 czerwca (PAT). Nowojorski korespondent »Timesa« donosi, że **poseł polski w Waszyngtonie zawarł definitywną umowę**, wedle której w tym miesiącu uda się **komisja ekspertów bankowych pod kierownictwem dr Kemerera do Polski.**

Zadaniem komisji będzie opracowanie dla rządu polskiego **obszernego programu finansowego, który obejmie także administrację cel i organizacje przemysłowe.**

Zniesienie praw obywatelskich w woj. Poznańskiem i Pomorskiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 czerwca. »Monitor Polski« z dnia 4 czerwca ogłasza

W numerze 54 Dziennika Ustaw z dnia 3-go czerwca br. zostały zamieszczone dwa następujące rozporządzenia:

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW.

Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 2-go czerwca 1926 r. o zawieszeniu praw obywatelskich na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego:

»Na mocy art. 124 i 40 konstytucji z 17-go marca 1921 r. Dziennika Ustaw Nr. 44. poz. 267 Rada ministrów za zezwoleniem marszałka Sejmu, jako zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządza co następuje:

§ 1. **Na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego zawiesza się prawa** obywatelskie: **wolność osobistą, nietykalność mieszkań, wolność prasy, tajemnicę korespondencji, prawo zgromadzeń, zawiązywanie stowarzyszeń** (art. 97, 100, 105, 108 konstytucji).

§ 2. Szczegółowe rozporządzenie określające, jakie władze są powołane do wykonania niniejszego rozporządzenia, wyda minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z właściwymi ministrami.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Podpisany: prezes Rady ministrów **K. Bartel** i minister spraw wewnętrznych **Młodzianowski.**

ROZOPRZĄDZENIE WYKONAWCZE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 3 czerwca 1926 r. o zawieszeniu praw obywatelskich.

Na podstawie § 1 i 2 rozporządzenia Rady ministrów z 2 czerwca 1926 r. **o zawieszeniu praw obywatelskich** zarządza się na obszarze województwa pomorskiego aż do odwołania, co następuje:

§ 1. **Zakazuje się urządzania manifestacyj, publicznych pochodów i wszelkich zebrań pod gołem niebem i zebrań publicznych w zamkniętych lokalach** bez uprzedniego zezwolenia władz pierwszej instancji, które mogą ustalić warunki odbycia zgromadzeń.

Władzom administracyjnym I-szej instancji przysługuje również prawo **zastanowienia ruchu ulicznego w godzinach wieczornych i nocnych.**

§ 2. Wydawnictwa i czasopisma przez swą treść, zagrażające bezpieczeństwu państwa lub porządkowi publicznemu, **mogą być konfiskowane przez władze I-szej instancji.**

Do treści pism, zagrażających porządkowi publicznemu zalicza się: a) treść, zawierającą napaść na rząd, władze państwowe i zarządzenia lub budzące nieufność do jednolitego zarządzenia państwowego, b) treść rozszerzającą wiadomości, jątrzące ludność lub niepokojące ją i niezgodne z rzeczywistością.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw i obowiązywać będzie na poszczególnych obszarach od chwili ogłoszenia go w miastach, stanowiących siedzibę władz administracyjnych I-szej instancji.

Podpisany: minister spraw wewnętrznych **Młodzianowski«.**

O wydaniu powyższych dwóch rozporządzeń krążyły wczoraj informacje, nie dające się skontrolować żadną miarą. Mówiono, że chodzi tylko **o zawieszenie praw obywatelskich na Pomorzu,** tymczasem z przytoczonego doniesienia wynika, że **chodzi o zasadnicze wprowadzenie ograniczeń także w województwie poznańskiem.** Powód tych błędnych informacyj tkwi przedewszystkiem w tem, że »Dziennik Ustaw« i rozporządzenia w nim zawarte, wychodzą z wyłączeniem praw publikacji.



Ignacy Mościcki,
Prezydent Rzeczypospolitej

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej wydał następującą odezwę:

Do Narodu! Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego, na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej pełnić mam wielki obowiązek, dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od narodu odwracać. Obowiązek ten wspólnego ze mną działania narodu wymaga. Naród dźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralny i materjalny odrodzenia. Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu politycznem musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy narodu prywata, nie mogą wzruszyć jedności Rzeczpospolitej różnice dzielnic społeczne, czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec wasz w Niebiesiech, tak jedna jest matka Rzeczpospolita, Polska, jedna dla wszystkich żywiąca miłość i jednej od wszystkich miłości wymagająca.

Wzywam tedy was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, i nakazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnemi utrwalali wielkość i prawość Ojczyzny.

Niechaj wspomnienia niedawnej rozterki staną się podnietą do skupienia żywotnych sił narodu, pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski. Niech imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy. Niech naród polski będzie pierwszym w szeregu narodów budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów. Ty Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdcę, dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej, dobru powszechnemu i cnocie, zapewnienia jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, 4 czerwca 1926 r.

Podpisał: **Ignacy Mościcki**

JERZY BRAUN

Powrót Wikingów

(Ciąg dalszy). 2

Ale teraz już nie czekał długo. Pojawiła się przed nim, jak smuga światła z wielkiemi, błyszczącemi odświętnie oczyma, — przyczem nie omieszkała połajać go troszeczkę za karygodną lekkomyślność.

— Haraldzie, któż to widział wystawać przed drzwiami naszego domu! Mógł cię zobaczyć ojciec i awantura gotowa...

— Co mi tam! Musiałem się z tobą widzieć, aby ci przedstawić mój plan...

— Jaki plan? Mów prędzej.

— Nie, nie tutaj! Gdyby nas kto podsłuchał i doniósł to twemu ojcu, mielibyśmy się z pyszna. Musisz iść ze mną nad fjord, na granity. Tam siądziemy, a ja opowiem ci to, co mi przyszło do głowy dzisiejszej nocy.

— W biały dzień, w święto, mam iść z tobą na granity? Każdy, kto nas zobaczy, poleci z językiem do ojca.

— Nie bój się... Twój ojciec wkrótce już nie będzie miał nic do powiedzenia w tej sprawie.

Ciekawość niewieścia zwycięża zawsze. — Poszli.

Pięli się naprzełaj przez wzgórza po ścieżce rozmokłej, na której stopy ich zostawiały głęboko odciśnięte ślady. Ze szczytu wzgórza spojrzeli na góry błękitne i czerwonawe, wyrastające jedne z poza drugich wspaniałemi łańcuchami. Dzika, granitowa Norwegja, ląd olbrzymów zanurzony w stalowane morze, fałdowała się przed nimi w potworną panoramę. W dole fjord szumiał i grał odurzająco, liżąc białemi pianami czerwone wybrzeże. Po prawej ręce jedna odnoga fjordu wędrowała cierpliwie i sennie w głąb lądu, w labirynt gór osuwających się w jej fale stromemi, wygładzonemi ścianami. Nawprost oczu druga otwarła się w liljową dalekość, dążąc ku szerokim, grzmiącym przestrzeniom morza.

Harald i Gösta zbiegli po łące, spływającej łagodnie ze zbocza aż na sam brzeg. Zdyszani skakali poprzez ogromne, granitowe głazy, żłobione i polerowane odwieczną robotą przypływów. Zielone, spienione na czubach fale, szumiąc, nadciągały szeregami, chlustając przeciągle o brzeg i bryzgając fontannami kropel.

Gösta usiadła na gładkiej tafli granitowej, tuż nad powierzchnią wody, tak, że krople raz po raz pokrywały słoną rosą jej różowe policzki.

— Powiedz, co wymyśliłoś Haraldzie? — zapytała ciekawie.

A Lyngen spojrzał na nią poważnie i długo, poczem odezwał się uroczyście.

Gösto Sätersdal, czy chcesz pojechać za mną do Tromsö?

— Poco?

— Weźmiemy tam ślub i nie powrócimy do Narwik, chyba, że ojciec twój uspokoi się i sam nas wezwie do siebie.

— A więc mamy uciekać?...

— Tak. To wymyśliłem dziś w nocy...

Więc zadumała się Gösta Sätersdal i głowę wsparła na dłoni. A potem spojrzała na niego oczyma, które były jak niebo, jak morze i jak światło słońca i szeptem, podobnym do szeptu wiatru w gałęziach drzew, rzekła:

— Dobrze...

III.

Na pozór niedziela ta była taka, jak wszystkie inne niedziele roku. A jednak wszyscy mieszkańcy Narwik czuli, że jest jakoś inaczej niż zwykle, że powietrze drży oczekiwaniem jakiejś niebywałej przygody.

Z pośród tysięcy mężczyzn i kobiet, rojących się na ulicach miasteczka, jeden tylko Harald Lyngen i jedna tylko Gösta Sätersdal zdawali sobie sprawę z powagi chwili. Oni jedni wiedzieli, że niedziela ta będzie przełomem ich życia, i czuli, że zaplątują się w węzeł prawdziwej przygody. Nie domyślali się jeno, że los pokrzyżuje ich prostoduszne plany i na inny tor skieruje bieg zdarzeń.

Krótki, czterogodzinny dzień dogasał w blaskach.

Roztopiony szkarłat wylewał się gorącemi strugami z pomiędzy rozdartych chmur. Ciepłe, zamierające promieniowanie słońca nasycało i wyzłacało powietrze. Kontury mgliły się. — Miasto osnuło się w woale nieprawdopodobnej, nierealnej poświaty. U przystani fjord nucił omdlewającą pieśń, chwiejąc się jak wielkie, płynne, szafirowe zwierciadło, nakrapiane tu i ówdzie odbłyskami opalowej zieleni. Ponad nim prostopadłe ściany granitowych masywów górskich trwały milczące i czerniejące w mur piekielny.

Wszystko to robiło wrażenie, jakby jakaś niezmierna dłoń ujęła Narwik wraz z jego piętrowemi domkami, wraz z portem nad fjordem i okalającemi go górami i przeniosła w obce, niepokojące miejsce. Mieszkańcem Narwik (choć nie zdradzali się z tem przed nikim), przyszło tego wieczoru do głowy straszne przypuszczenie, że tam poza górami niema cichego Riksgränsen na szwedzkiej granicy, że niema wcale na zachód od nich Lodingen, ani wysepek, że na północy niema Tromsö, ani Hammerfestu.

Wszyscy zdziwili się, skąd się tu nagle wzięli wśród gór razem ze swoimi łódkami i sieciami, razem z temi wagonikami, wożącemi rudę i razem z temi zacisznemi pokoikami o oknach osłoniętych koronką firanek.

Gdy słońce zaszło, stary Sätersdal rzekł do właściciela piekarni, z którym sąsiadował zgodnie i nieprzerwanie:

— Panie Nistaed, zdaje mi się, że w Narwik zdarzy się coś niezwykłego

A Nistaed zaśmiał się dobrodusznie:

— No, no, dałby to Bóg, bo nudno piekielnie.

Tymczasem, zrobiło się całkiem ciemno a Narwik rozbłysło mnogością światełek. — Całe wzgórze mrugało niemi, jak tysiącoka twarz. Gwar rozmów głuszyła cisza i wieczorne rozleniwienie. Woda fjordu znieruchomiała zupełnie i czasem tylko przebiegł przez nią lekki dreszcz podmuchu, łamiąc odbite światła lamp w rozhuśtane łuki i świdry.

Na małym stateczku, który za chwilę miał ruszyć do Lodingen, panował ruch niemały. — Wtaczano beczki i wnoszono paki i kufry pasażerów. Właśnie przywieziono pocztę, którą w Lodingen przeładowuje się na wielki statek pocztowy, idący do Bergen. — gdy w malutkiej kancelaryjce otyłego Janssena na pokładzie zjawiła się złotowłosa dziewczyna i położyła na stoliku jedenaście koron, prosząc o bilet.

— Ho, ho — zdziwił się Janssen — gdzież to jedziemy, panno Sätersdal?

— Narazie do Lodingen, a potem może dalej...

— Do Bergen?

Dziewczyna zarumieniła się i nie odpowiedziała wcale. Janssen pokiwał głową i pisząc bilet, wydał jakiś nieokreślony pomruk.

(Dok. nast.)

Plany prezydenta Mościckiego

Gdy Prezydent Mościcki powracał ze Lwowa do Warszawy w nocy z czwartku na piątek, grono zastępców prasy wyjechało z Warszawy do Lublina na spotkanie p. Prezydenta. Zostali oni przyjęci w piątek rano w wagonie salonowym przez p. Prezydenta, w obecności premjera Bartla.

W dłuższej swobodnej rozmowie Prez. Mościcki wypowiedział się o swoich projektach dalszego prowadzenia swych prac naukowych, o ile tylko pozwolą na to nowe obowiązki.

P. Prezydent podkreślił, że było mu niezmiernie przykro opuścić dotychczasowe stanowisko naukowe, pragnie jednak pozostawić sobie nadal kierownictwo laboratorjum lwowskiego i będzie się starał przenieść to laboratorjum do budującego się w Warszawie instytutu dla badań chemicznych. Tę pracę naukową uważa Prezydent za ważną i pożyteczną dla państwa, a w stosunku do siebie traktuje ją jako czynny odpoczynek po trudach swego stanowiska.

Dalej p. Prezydent objawia zamiar zatrzymania nadal inicjatywy w rozbudowie fabryk w Chorzowie, na którem to polu, jak wiadomo, położył już tak wielkie zasługi. W fabrykach tych zastosował prof. Mościcki elektryczne piece karbitowe swego pomysłu, dające bardzo duże oszczędności. Cztery takie piece zostały tam wybudowane, a 3 są w robocie. Dawne niemieckie piece produkowały dziennie 56 ton karbitu, nowe zaś, pomysłu prof. Mościckiego, dają po 82 tony dziennie.

Prezydent podniósł także konieczność podjęcia u nas wyrobu aluminjum, którego dotąd wogóle nie fabrykuje się w kraju, a przecież zapotrzebowanie wewnętrzne jest ogromne. — Wogóle Prezydent kładzie nacisk na rozbudowę przemysłu chemicznego w kraju, wskazując między innemi na budowę fabryki chemicznej w trójkącie Dęblin—Radom—Sandomierz, gdzie byłyby wytwarzane własną metodą prof. Mościckiego związki azotowe, które w czasie pokoju służyłyby jako nawóz sztuczny, a w czasie wojny dawałyby podstawę dla wytwarzania amunicji.

W zakończeniu rozmowy p. Prezydent wspominał także okoliczności owych stosunków z marsz. Piłsudskim, wyrażając się o tem w następujących słowach:

»Z panem marszałkiem Piłsudskim łączą mnie od bardzo dawna stosunki, bo od roku 1894. Miałem więc możność i sposobność podziwiania jego pracy w różnorakich jej fazach i muszę przyznać, że przez cały ten okres czasu widziałem go w jednej prostej linji, w linji zupełnie dla mnie zrozumiałej. Dla mnie marszałek Piłsudski jest wyjątkowym człowiekiem, jest człowiekiem, którego nie tak łatwo zastąpić i może wieki przejdą, zanim znów będzie miał możność zjawić się człowiek tej potęgi i woli«.

Hołd młodzieży akademickiej dla Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 5 czerwca.

Naczelny Komitet Akademicki przesłał do Prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo:

»Czcigodny Panie Prezydencie! W uroczystym dniu, kiedy ślubowałeś Najwyższy w Państwie Dostojniku, zapewniamy Cię, że cała polska młodzież akademicka z radością i dumą wita na tem stanowisku swojego profesora, znakomitego uczonego, najlepszego przyjaciela młodzieży. Zapewniamy Cię, jako reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej, że polska młodzież akademicka nadal jak i dotychczas będzie trwała na stanowisku poszanowania prawa i obowiązku.

»Obowiązkiem naszym wobec narodu i państwa, jest zdobycie wiedzy, jest przygotowanie się do dalszej pracy dla kraju. W pracy tej zawsze czujni na każdy zew ojczyzny, gotowi jesteśmy, jak w chwili wykuwania niepodległości, tak i zawsze dla niepodległości krew naszą przelać i życie na Polski złożyć ołtarzu.

»Dumni wielkością, szlachetni pracą, wpatrzeni w przepiękne tradycje i przykłady, polska młodzież akademicka składa Ci, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu.

»Imieniem polskiej młodzieży akademickiej: Naczelny Komitet Akademicki. Prezes: Podoski, sekretarz Czarkowski«.

Wojewoda krakowski przechodzi w stan spoczynku

Biuro prasowe województwa krakowskiego komunikuje:

Wojewoda krakowski p. Władysław **Kowalikowski** wniósł do ministra spraw wewnętrznych prosbę o przeniesienie go w stan spoczynku ze względu na wysłużone lata służby.

W wywiadzie dziennikarskim oświadczył p. Kowalikowski, że jego prośba o przeniesienie w stan spoczynku nie ma żadnego tła politycznego, a decyzję w tym kierunku powziął jedynie ze względu na długą, bo 42-letnią ciężką pracę w służbie administracyjnej.

P. Wład. Kowalikowski, ur. w r. 1860 dnia 25 grudnia, rozpoczął służbę administracyjną w b. namiestnictwie we Lwowie w r. 1884, poczem pracował kolejno przy starostwach w Pilźnie, Tarnowie i Nowym Targu. W maju 1899 został przeniesiony jako komisarz powiatowy do starostwa w Krakowie, tu został mianowany sekretarzem namiestnictwa. W r. 1907 przeniesiony został do Brzeska, jako starosta. W r. 1911 zgodnie ze swą prośbą wrócił ponownie do Krakowa. Po przewrocie w 1918 r. Polska Komisja Likwidacyjna mianuje go zastępcą komisarza pow. krakowskiego. W grudniu 1919 r. p. Kowalikowski został mianowany delegatem krakowskim, a z chwilą kreowania województwa krakowskiego w r. 1921 objął stanowisko wicewojewody. W r. 1923 został mianowany wojewodą krakowskim, na którem to stanowisku pozostał nieprzerwanie do dzisiaj.

P. wojewoda Kowalikowski jest kawalerem krzyża oficerskiego orderu »Odrodzenia Polski«, komandorem orderu »Gwiazda Rumunji«, oraz posiada szereg odznaczeń honorowych, między innemi odznakę Górnośląską.

Ustępujący wojewoda krakowski był znaną i cenioną na ważnych stanowiskach administracyjnych osobistością. Skromny i przystępny dla wszystkich, pracowity w swoim odpowiedzialnym zawodzie, otaczany był wielkim szacunkiem i sympatją obywatelstwa krakowskiego i tych sfer ludności w kraju, wśród których żył i pracował.

Potrzeba restauracji kościoła Marjackiego

Archiprezbiter kościoła Marjackiego, ks. Kulinowski, ogłasza odezwę, w której czytamy:

Ostatnia gruntowna restauracja kościoła Marjackiego była już temu dość dawno, bo w latach 1888 do 1891. Przez następne dziesiątki lat nie istniała wogóle potrzeba przedsiębrania odnowy. Nastąpiła długotrwała wojna i jej skutki, które troski ludzi zwróciły w inną stronę. A jednak gmach taki, jak kościół Marjacki, potrzebuje ciągłej pieczy i ustawicznych, choć drobnych, napraw i uzupełnień.

Obecny archiprezbiter przed kilku miesiącami objął rządy kościoła w nader trudnych warunkach. Z jednej strony budynek, od szeregu lat nie poddawany reparacjom, pod względem uszkodzeń nawet bliżej nie badany, z drugiej strony dochody kościoła sprowadzone do minimum. Stan finansowy parafjan nie pozwala zbyt liczyć na pomoc konkurencji parafjalnej. W tych okolicznościach ofiarność szerszych kręgów publiczności okazuje się niezbędną. Kościół Marjacki był zawsze uważany za należący nietylko do parafjan, ale do całego społeczeństwa i mieszczaństwa krakowskiego, które go niegdyś fundowało i przez wieki upiększało i utrzymywało. Można śmiało powiedzieć więcej: jest on moralną własnością i chlubą Polski całej.

Gruntowna rewizja budynku, przeprowadzona przez architekta p. Franciszka Mączyńskiego w obecności ks. archiprezbitera i kilku rzeczoznawców, wykazała, iż w najbliższym czasie najpilniejszemi robotami konserwacyjnemi będą: odwilgocenie kościoła celem ratowania zagrożonej polichromji Matejki i zabytków kościelnych; naprawa kruchty głównej, wymiana maswerków wieży mniejszej i naprawa jej hełmu; naprawa dachu i okien.

Podając powyższe szczegóły do publicznej wiadomości, ośmielamy się wyrazić nadzieję, że gorąca nasza prośba znajdzie w ojczyźnie całej przychylne przyjęcie.

Wprawdzie czasy są ciężkie, potrzeby współczesne są liczne i wielkie — nie można jednak wątpić, że szerokie koła mieszkańców nietylko z Krakowskiego, lecz i z dalszych nawet okolic Polski całej nie zechcą odmówić swej pomocy ważnemu przedsięwzięciu.

Niech nie skąpią datków bogatsi i mniej zamożni. Niech najbożsi nawet pospieszą z groszem wdowim na zachowanie dla potomności tej rzewnej a wymownej pamiątki wiary, pobożności i zmysłu piękna przeszłych pokoleń.

Łaskawe ofiary uprasza się składać lub nadsyłać do ks. archiprezbitera ks. Józefa Kulinowskiego (plac Marjacki l. 4).

(Administracja „Nowej Reformy" przyjmuje datki pod tytułem: „Na restaurację kościoła Marjackiego").

Na cel powyższy przeznaczone zostały kwesty w kościele Marjackim, zbierane w niedziele i święta podczas ostatniej mszy świętej w południe.

Nad przebiegiem restauracji czuwać będzie niżej podpisany komitet: dr Stanisław Tomkowicz, prezes komitetu; ks. dr Józef Kulinowski, wiceprezes i skarbnik; Marjan Bartynowski, sekretarz; Karol Rolle, wiceprezydent miasta Krakowa; dr Juljan Pagaczewski; dr Tadeusz Szydłowski, konserwator zabytków sztuki; Tadeusz Stryjeński, architekt; prof. Józef Mehoffer; Franciszek Mączyński, architekt

KRONIKA

Kraków, 5 czerwca.

Wykopanie wielkiej ilości kości ludzkich na pl. Szczepańskim

Podczas robót ziemnych, prowadzonych na placu Szczepańskim, wykopano dzisiaj w godzinach porannych na wschodniej części placu (przedłużenie ulicy Jagiellońskiej) wielką ilość kości ludzkich. Zwraca uwagę, że kości te znajdowały się stosunkowo płytko, w głębokości mniej więcej 1 metra i że mimo niejednokrotnych dotychczasowych przekopywań, odkryto je dopiero obecnie.

Na miejscu gromadziły się tłumy ludzi. Kości załadowano na wóz magistracki i wywieziono na cmentarz rakowicki.

Zagadnienie wykopanych kości znajduje wyjaśnienie w tem, że niegdyś mieścił się na placu Szczepańskim kościół parafjalny św. Szczepana (skąd nazwa placu). Obok kościoła zgodnie z ówczesnemi zwyczajami, był cmentarz. Kościół ten rozebrano na rozkaz władz austrjackich w r. 1802, a parafję przeniesiono do kościoła Karmelitów na Piasku.

Katastrofa kolejowa

Telef. donoszą z Warszawy:

Wczoraj o godzinie 5 po południu nastąpiła pod Pruszkowem nowa katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, zdążający z węglem górnośląskiem do Warszawy, zjechał na ślepy tor, skutkiem czego 5 wagonów spadło z nasypu, a 2 do rzeki. — Przyczyną katastrofy było przestawienie zwrotnicy.

Zamach na poselstwo ameryk.

Z Montevideo donoszą:

Przed bramą tutejszego poselstwa Stanów Zjednoczonych eksplodowała bomba. Ofiar w ludziach nie było.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę, 6 bm., odbędzie się, jak co roku, w kościele OO. Dominikanów suma o godzinie 8 rano. Po sumie wyruszy procesja na rynek. Chór „Hasło" wykona mszę Dechermayera na procesji „Responsorja" i „O Sacrum" Gruberskiego. Dyrygent p. Wolniewicz. — W razie niepogody procesja odbędzie się w kościele.

W kościele św. Piotra w niedzielę, 6 bm., pod czas mszy świętej o godzinie 12 w południe p. St. Lichota (śpiew), dr St. Szwarzenberg-Czerny (skrzypce), pani J. Wilkosz-Piazza (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę, 6 bm., w czasie mszy świętej o godzinie 12 w południe chór z orkiestrą seminarjum nauczycielskiego męskiego pod kierunkiem prof. Fr. Koniora wykona mszę d'Archambeau, tudzież pieśń: „Zróbcie Mu miejsce" ks. Piątkiewicza T. J. Przy organach p. Kalikst Konior.

ROZWIĄZANIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDOWEGO. B. komisarz rządu, p. Witold Ostrowski, przesłał wszystkim członkom byłej Rady przybocznej zawiadomienie o odwołaniu tak siebie, jako też i członków Rady przybocznej z zajmowanych stanowisk wobec reaktywowania Rady miasta.

CAPSTRZYK ORKIESTR WOJSKOWYCH. — Wczoraj z okazji złożenia przysięgi w Warszawie przez prezydenta Mościckiego, ruszyły w Krakowie wieczorem o godzinie 7 z pod głównej strażnicy w Rynku głównym orkiestry wojskowe, grając narodowe marsze. Orkiestry przeszły głównemi ulicami wśród tłumów publiczności, poczem powróciły do koszar.

KONCERTY LOTNE w pierwszorzędnych lokalach krakowskich na rzecz Tygodnia Czerwonego Krzyża, które spotkały się z tak wielkim entuzjazmem publiczności, będą się nadal odbywać w sobotę i niedzielę wieczorem pod kierownictwem prof. L. Grodzickiej ze współudziałem pierwszorzędnych sił art. op. St. Żurawskiej, W. Szczepańskiej, W. Rychtera, pianistki H. Biadowskiej, oraz mandolinistów orkiestry „Espany".

WYDZIAŁ TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA. Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa miłośników Krakowa wybrano wydział na rok 1926 w następującym składzie: prezes: dr J. Muczkowski, wiceprezes: dyr. A. Chmiel, sekretarz: dr J. Dobrzycki, skarbnik: dyr. A. Waśkowski. Członkowie wydziału: dyr. W. Anczyc, dr Klemens Bąkowski, dr A. Bochnak, dr K. Dobrowolski, prof. dr T. Estreicher, prof. dr R. Grodecki, dyr. dr F. Kopera, radca L. Lepszy, radca Ed. Kubalski, prof. dr J. Mycielski, prof. dr J. Pagaczewski, wiceprezydent K. Rolle, rektor dr Ad. Szyszko-Bohusz, dr St. Tomkowicz, art. malarz Fr. Turek, prof. dr St. Windakiewicz. Kierownik sekretarjatu: L. Strojek. Komisja rewizyjna: dyr. J. Dorawski, dr Wł. Baran, radca J. Bohdalewicz.

ZNIŻKI KĄPIELOWE DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Stowarzyszenie urzędników państwowych (S. U. P.) wyjednało dla urzędników państwowych zniżki kąpielowe w Rabce, Szczawnicy, Nałęczowie, Żegiestowie-Zdroju, Iwoniczu, Ciechocinku i Swoszowicach, oraz zniżki w sanatorjach w Zakopanem i Bystrej. Bliższych informacyj udziela sekretarjat okręgu krakowskiego. Ze zniżek mogą korzystać jedynie urzędnicy w rozumieniu ustawy o państwowej służbie cywilnej z roku 1922.

KOMISJA INFORMACYJNA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIW. JAG. w Krakowie (Jabłonowskich 10-12), poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych i t. p. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron, o czem świadczy zaufanie licznych klientów, zwracających się w tej sprawie do Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godziną 2—3 w zarządzie Towarzystwa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Henryk Włodarski, liczący lat 20, zamieszkały przy ulicy Jasnej l. 10, usiłował odebrać sobie życie w ulicy Radziwiłłowskiej przed domem l. 5 przez wypicie większej ilości jodyny. Pogotowie ratunkowe po wypompowaniu żołądka oddało desperata opiece domowej. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

ROWEREM W TRAMWAJ. Na rogu ulicy Basztowej i Długiej najechał niejaki Michał Juła rowerem na wóz tramwajowy, wskutek czego rower uległ silnemu uszkodzeniu, Juła zaś wyszedł bez szwanku.

ZAPISKI POLICYJNE. Lubinie Rogoyskiej, zamieszkałej przy ulicy Ceglarskiej 2, skradziono ubiegłej nocy z zamkniętego strychu pewną ilość bielizny i garderoby, łącznej wartości około 200 złotych.

Zofji Chajek, zamieszkałej przy ulicy Płaszowskiej 227, skradziono ubiegłej nocy z zamkniętej komórki 5 gęsi, wartości około 50 złotych.

Aresztowano notorycznego złodzieja kieszonkowego, Ludwika Strączka, lat 25, z Krakowa, za targnięcie się na policjanta w służbie.

Z UNIW. JAGIELL. P. Stefan Ziobrowski, rodem ze Lwowa, otrzymał w uniwersytecie Jag. stopień doktora filozofji.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI PARTJI PRACY w Krakowie zawiadamia swoich członków, że z dniem 1 czerwca b. r. przeniósł się do nowego lokalu przy ulicy Wielopole 5, gdzie, prócz poniedziałków, urzęduje codziennie od godziny 17 do 21, zaś w dnie świąteczne od godziny 11 do 13.

W TOW. MATEMATYCZNEM (ulica Gołębia l. 20, II. piętro) odbędzie się 5 bm. o godzinie 18 odczyt profesora Wilkosza pod tytułem: „Związek elementarny własności liczb całkowitych z twierdzeniem Jordana o rozcinaniu".

Wyrok uniewinniający dra Badera

Po wczorajszych wywodach prokuratora i obrończej mowie dra Oberlaendera ogłosił przewodniczący trybunału o godz. 6½ wieczorem rozprawę za ukończoną i po półtoragodzinnej naradzie trybunału ogłosił wyrok, uwalniający dra Jana Badera w zupełności od zbrodni z § 253 ust. 3 u. k., a powództwo poszkodowanego odsyłający po myśli § 366 na drogę cywilną.

W motywach wyroku czytamy, że trybunał przyjął za udowodnione, że krytycznego wieczoru bł. p. Margulies chcąc się pozbyć w osobie Badera jednego z groźnych świadków swych czynów karygodnych, wywabił oskarżonego pod przekop kolejowy koło cmentarza żydowskiego i tam przygotowanym przez siebie, o poprzednio oskarżonemu z biurka zabranym rewolwerem tegoż zaatakował, że oskarżony znajdował się w niebezpieczeństwie życia, a broniąc się przeciwko Marguliesowi, wystrzelił ze swego rewolweru, wskutek czego tenże następnie życie utracił.

Oskarżony, ze względu na miejsce, okoliczności tragicznemu zajściu towarzyszące, wykonał tylko ustawą obronę konieczną. Obrony tej nie przekroczył, wobec tego po myśli § 2 u. k., czynu oskarżonemu drowi Baderowi za zbrodnię, w szczególności zbrodnię zabójstwa, poczytać nie może.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz wytworna komedja angielska: „Lady Fanny a służba domowa" Jerome Jerome'a. Interesujący temat, w którym autor przeprowadza rewizję feudalnych przesądów wyższego towarzystwa angielskiego, rozgrywa się w szeregu zabawnych scen i w doskonałym stylu konwersacyjnym. Lady Fanny jest artystką kabaretową, która uciekła kiedyś z rodziny, piastującej od kilku pokoleń z godnością obowiązki służby różnej hierarchji na zamku lordów Bantock. Młody lord rozkochuje się w niej i żeni się z nią, a sprowadzona z powrotem na zamek w zmienionym charakterze Lady Bantock, popada w oczywisty konflikt towarzyski z dawnymi swoimi tyranami rodzinnymi. Z konfliktu tego wychodzi zwycięsko jej wrodzony wdzięk, humor i szlachetność, sprzymierzona z nieznającą przesądów miłością młodego lorda. Postać tytułową wykona p. Jaroszewska, która pierwszy raz na naszej scenie ukaże się na naszej scenie w roli komedjowej. Partnerami jej będą pp.: Klopska, Kossocka, Zalewska, Ziembiński, Chodecki i inni. „Lady Fanny" powtórzona będzie w niedzielę i wszystkie dni tygodnia do czwartku włącznie.

WARSZAWSKI TEATR NIEWIAROWSKIEJ W „BAGATELI". Warszawski teatr Niewiarowskiej w „Bagateli" gra dzisiaj i jutro z ogromnem powodzeniem świetną operetkę Kollo pod tytułem: „Lady Chic" z K. Niewiarowską w roli tytułowej. W rolach głównych występują pp.: Sokołowska, Dzierżanowska, Bankowska, Redo, Dembowski, Horski, Misiewicz, Staszyński i inni. Niezwykle wesołe, pełne dowcipnych sytuacyj libretto, miła muzyka, efektowna wystawa, oraz piękne kostjumy i koncertowa gra artystów stawiają nową tą operetkę w rzędzie najwybitniejszych nowości sezonu. W akcie trzecim piękny wschodni balet z pp. Wilską i Gaubier na czele.

W niedzielę o godzinie 4 po południu odbędzie się przedstawienie dal dzieci, na którem odegrane zostaną: „Rinaldo Rinaldini", „Grubasek" i „Głupi Maciuś" z pp. Misiewiczem i Hofmanem w rolach głównych.

TRZY OSTATNIE WYSTĘPY SŁYNNEGO ZESPOŁU UFERINIEGO W TEATRZE „NOWOŚCI" przy ulicy Rajskiej odbędą się: jeden w sobotę, 5 bm., o godzinie 8 wieczorem i dwa w niedzielę, 6 bm., a to o godzinie 4 po południu, po cenach zniżonych dla młodzieży szkolnej i dzieci, oraz o godzinie 8 wieczorem.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE UFERINIEGO DLA DZIECI I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W TEATRZE „NOWOŚCI" przy ulicy Rajskiej odbędzie się w niedzielę, 6 bm., o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych, a mianowicie: bilety są w cenie od 50 groszy do 4 złotych, loże zaś na 5 osób złotych 15. Program, pełen humoru i dziwów, obejmować będzie dziecinną rewję zagadek i cudów. Bilety są wcześniej do nabycia u J. Rudnickiego, Linja A—B, oraz w niedzielę przy kasie teatru „Nowości".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 7 b. m.: „Lady Fanny a służba domowa".

Wtorek, 8 b. m.: „Lady Fanny a służba domowa".

Ustąpienie komisarza rządu Ostrowskiego

Kraków, 5 czerwca.

Dzisiaj o godz. 12 w południe w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbyło się uroczyste przekazanie władzy przez kom. rządu Ostrowskiego do rąk wiceprez. Sarego oraz uroczyste pożegnanie p. Ostrowskiego przez urzędników magistratu.

W podwójnej tej uroczystości wzięli udział: wiceprezydenci miasta Sare i Rolle, naczelnicy wydziałów magistratu: st. r. mag. Zawadzki, dyrektor Izby obrachunk. Krzyżanowski, nadradca Kleczek, nadradca Nowicki, st. r. Reiner, szef biura prez. Przeorski, fizyk miejski dr Owsiński oraz dyrektorowie zakładów i instytucyj miejskich.

Pierwszy zabrał głos ustępujący komisarz rządu, p. W. Ostrowski, który odczytał reskrypt województwa krakowskiego o przywróceniu samorządu w Krakowie i równoczesnem odwołaniu komisarza rządu. Reskrypt adresowany jest do wiceprez. Sarego, jako tego, który po śmierci ostatniego prezydenta miasta śp. Federowicza objął tymczasowy zarząd miasta. Po odczytaniu reskryptu p. Ostrowski złożył władzę w ręce wiceprezydenta Sarego, poczem wygłosił przemówienie, w którem podziękował serdecznie pp. wiceprezydentom i urzędnikom za lojalną i dzielną współpracę i oświadczył, że na stanowisku naczelnika wydziału przemysłowego, na które powraca, będzie nadal dla dobra miasta pracował.

Z kolei przemówił wiceprez. Sare pełniący obecnie obowiązki prezydenta miasta. Mowca oświadczył, że p. Ostrowski sprawował swój urząd nie jak komisarz rządowy w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz jako wzorowy obywatel, znający dokładnie potrzeby miasta. Dlatego też chociaż z radością powitać należy przywrócenie samorządu, mowca żegna p. Ostrowskiego z żalem.

W końcu przemówił im. urzędników magistratu st. r. Zawadzki, który podniósł, że Kraków pod rządami p. Ostrowskiego zmienił na korzyść swój wygląd zewnętrzny. Urzędnicy widzą w p. Ostrowskim nie tylko zdolnego i na wysokości zadania stojącego administratora, lecz także człowieka o zacnym charakterze i dlatego żegnają go z tym większym żalem.

Na tem uroczystość się zakończyła.

Wyrok Trybunału Administracyjnego, reaktywujący krak. Radę miejską, był najlepszym dowodem, że rozwiązanie starej Rady było zarówno zbyteczne jak bezprawne. Stąd i stanowisko komisarza, przez rząd mianowanego wbrew statutowi gminy, nie było popularne.

Wobec arbitralności jednak rządu z zarządzonego przez niego stanu rzeczy, musiał Kraków pogodzić się z tym stanem rzeczy. Pogodził się także z nominacją komisarzem rządowym w roku zeszłym p. Witolda Ostrowskiego, długoletniego radcy miejskiego, inspektora przemysłowego, znanego z energicznej działalności na polu pracy obywatelskiej, osobistości w mieście powszechnie znanej i powszechnym otoczonej szacunkiem.

O ile więc stara Rada nie zeszła z zasadniczego swojego stanowiska i w dalszym ciągu prowadziła akcję za swoją restytucją, o tyle opinja publiczna pogodziła się z powołaniem p. W. Ostrowskiego na stanowisko komisarza rządu, jedynie i wyłącznie ze względu na osobiste jego kwalifikacje.

I rzeczywiście nowy komisarz rządu nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Rok gospodarki miejskiej p. Ostrowskiego wydał poważne owoce dla Krakowa. W ciągu krótkiego czasu urzędowania doprowadził pod wielu względami do zmiany na lepsze. W programie swej pracy ustępujący komisarz położył główny nacisk na wznowienie ruchu budowlanego w mieście i na zmianę zewnętrznego wyglądu miasta. Udało się mu to w całej pełni. Gmina przystąpiła do budowy własnych kamienic dla złagodzenia nędzy mieszkaniowej — tak że jeszcze w roku bieżącym oddanych zostanie do użytku ośm kamienic i 5 baraków. Ponadto komisarz zainicjował budowy inwestycyjne w miejskich przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, jak w gazowni, elektrowni, wodociągu oraz w rzeźni, gdzie przystąpiono do budowy rzeźni sanitarnej.

Zewnętrzny wygląd Krakowa przedstawia się dzisiaj korzystnie. Główne ulice miasta otrzymały nowe bruki z bazaltoidu, asfaltu względnie kostki porfirowej. Czystość zapanowała na ulicach, dzięki zmechanizowaniu akcji czyszczenia przy pomocy wielu szczotek samochodowych jak i polewaczek. Gmina posiada wspaniale urządzony park samochodowy. Dzisiaj Kraków — według zgodnej opinji — jest jednem z najczystszych miast w Polsce. Wspomnieć również należy o zrealizowaniu przedłużenia linji tramwajowej w Podgórzu, budowanie mostu prowizorycznego na Wiśle, przygotowanie do budowy trzeciego żelaznego, stałego mostu w przedłużeniu ul. Krakowskiej, scentralizowaniu targowicy na konie, bydło i nierogaciznę na Zabłociu, o budowie targowicy drzewnej. Wdzięczność ludności krakowskiej zaskarbił sobie p. Ostrowski za ojcowską opiekę nad plantami, za stworzenie nowego wieńca plant, zalesienie Krzemionek i Skał Twardowskiego itd.

Program pracy p. komisarza Ostrowskiego — niestety — nie został całkowicie zrealizowany. Lecz to, co w ciągu krótkiego czasu swego urzędowania dokonał, jest najlepszem świadectwem fachowości i umiejętności rządzenia gminą ustępującego komisarza.

Z kraju i ze świata

KWATERA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. — W związku z informacjami pism. jakoby kwatera marszałka Piłsudskiego miała być przeniesiona do pałacu „Pod Blachą", dowiaduje się „Polska Zbrojna", że projekt taki rzeczywiście istnieje, ale dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

UWOLNIENIE KOMANDORA SOKOŁOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: W najwyższym sądzie wojskowym zakończyła się sprawa komandora Sokołowskiego, który w swoim czasie oskarżony był o to, że, jako naczelnik wydziału, zawierając umowę o dostawy z Józefem Głąbińskim, nie zabezpieczył dostatecznie gwarancji ze strony Głąbińskiego. Wojskowy sąd okręgowy uwolnił wówczas komandora od zarzutów, ale prokurator wniósł zażalenie nieważności. Wczoraj Najwyższy Sąd wojskowy odrzucił zażalenie prokuratora, jako nieuzasadnione; komandor Sokołowski został ostatecznie uniewinniony i w najbliższym czasie ma powrócić do czynnej służby.

ZMIANY W DOWÓDZTWIE JAROSŁAWSKIEM. Jak nam z Jarosławia donoszą, dotychczasowy dowódca garnizonu, gen. bryg. Hempel, postawiony został do dyspozycji sztabu generalnego, a stanowisko jego zajął pułkownik sztabu gen. z Warszawy, Wieczorkiewicz, który 25 maja objął urzędowanie.

ZJAZD B. WYCHOWANKÓW SALEZJAŃSKICH W OŚWIĘCIMIU. W niedzielę, 6 bm., odbędzie się w zakładzie ks. Bosko w Oświęcimiu doroczny zjazd b. wychowanków, połączony z walnem zebraniem Koła B. W. S. i wyboru nowego zarządu. Początek o godzinie 9 rano.

Z TEATRALNYCH ZMIAN. „Kurjer Lwowski" donosi, że reżyser Sosnowski w obecnym sezonie ma opuścić Lwów i przenieść się do Krakowa.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA GIMNAZJALNEGO. We Lwowie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w serce 17-letni uczeń klasy szóstej gim., Franciszek Rozmus, syn budowniczego. Przy denacie znaleziono dwa listy do rodziny, oraz kartkę do władz bezpieczeństwa, w których, jako powód, podaje zaburzenia natury psychicznej. Zachodzi tu prawdopodobnie wypadek samobójstwa „z miłości".

WYKRYCIE „FABRYKI" FAŁSZYWYCH 50-GROSZÓWEK. W Sieradzu aresztowano 20-letniego Kazimierza Dwornika, wyrabiającego fałszywe 50-groszówki. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu matki Dwornika dała niespodziewane wyniki, policja bowiem odnalazła przyrządy do fabrykacji, metal, z którego wytapiano pieniądze, oraz kilkadziesiąt gotowych falsyfikatów.

OLBRZYMI POŻAR DYNABURGA. Do „Słowa" wileńskiego donoszą z Dynaburga: Onegdajszej nocy o godzinie 11 wybuchł tam olbrzymi pożar. Wszystkie magazyny i składy w rejonie rynku stanęły w płomieniach. Setki budynków objęte zostały ogniem. W mieście powstała nieopisana panika. Dotychczas nie nadeszły szczegóły o dalszym przebiegu pożaru.

ZMARLI:

— Ks. Józef Lenartowicz, proboszcz, em. z Lubczy, członek Towarzystwa astronomicznego w Warszawie i Paryżu, zmarł w Tarnowie w 74 roku życia.

— Jan Maurer, obywatel miasta Rzeszowa i emerytowany urzędnik tamtejszej Kasy oszczędności, zmarł w Rzeszowie, licząc 90 lat życia. — Zmarły przez szereg lat pracował na roli, jako ziemianin w posiadłości Trzęsówka, a osiadłszy w Rzeszowie, przyjął urząd w Kasie oszczędności. Zawsze obowiązki swoje spełniał z całem oddaniem się, przyczem w stosunku do ludzi okazywał gotowość do wszelkiej godziwej uczynności, za co pozyskał sobie powszechny szacunek i sympatję. — Zmarły osierocił trzech synów: Henryka Maurera, profesora gimn. w Krakowie, dra Zdzisława Maurera, lekarza w Rzeszowie i Józefa Maurera, prof. gimn. we Lwowie.

O losy Sejmu i Senatu

Kraków, 5 czerwca.

Najaktualniejszą w tej chwili sprawą są dalsze losy Sejmu. Wiadomo, że sfery kierujące chcą zażądać pełnomocnictw, a po ich uzyskaniu **odroczyć Sejm** na dłuższy przeciąg czasu. Pełnomocnictwa te, prócz spraw gospodarczych i finansowych, dotyczyłyby także **zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej.**

Stronnictwa lewicy żądają natomiast **natychmiastowego rozwiązania Sejmu.** Zanotowaliśmy już pogłoskę, że w tym celu planowane jest demonstracyjne złożenie mandatów przez wybitnych posłów lewicy. Dziś z kolei należy zanotować uchwałę **Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.** Wyzwolenie proponuje stworzenie wspólnego frontu lewicy na rzecz **rozwiązania Sejmu** i przeprowadzenia nowych wyborów najpóźniej we wrześniu br. Stosunek do obecnego rządu uzależnia między innemi od spełnienia żądań w sprawie reformy rolnej.

Stronnictwo Chłopskie żąda nowych wyborów najpóźniej w połowie października.

Wiadomo, że PPS stawia podobne żądanie.

Rzecz jasna, że przy uwzględnieniu żądań lewicy wybory musiałyby się odbyć na podstawie **starej ordynacji wyborczej.**

Natomiast prawica godzi się na zmianę ordynacji wyborczej, jak również na przeprowadzenie całego szeregu konieczności państwowych jeszcze **przed rozwiązaniem Sejmu i Senatu.** Natomiast nie wypowiada się, czy w tym okresie ma funkcjonować Sejm, czy też sam rząd na podstawie pełnomocnictw. Z uchwały powziętej wczoraj przez ZLN., wynikałoby raczej, że ZLN. pragnie **utrzymania Sejmu i Senatu w roli czynnej.** Gdyby stanowisko prawicy skrystalizowało się istotnie w tym kierunku, mielibyśmy bardzo charakterystyczny konflikt między rządem a Sejmem. Część Sejmu sprzeciwiłaby się pełnomocnictwom, żądając rozwiązania Izb, część zaś sprzeciwiałaby się tym pełnomocnictwom, żądając ich pełnego funkcjonowania.

Sprawa zwołania Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 czerwca. Marszałek Rataj przyjął dzisiaj przed południem prezesa Z. L. N. posła **Głąbińskiego,** oraz przedstawicieli P. P. S. posł. **Marka i Niedziałkowskiego.** Konferencja dotyczyła terminu **zwołania przyszłego posiedzenia Sejmu i zadań, jakie ma Sejm jeszcze do spełnienia.**

Środowe posiedzenie Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 czerwca. Posiedzenie Senatu, zwołane na środę, 9 bm., na godzinę 5 po południu bez wyznaczenia porządku obrad, jest przeznaczona na załatwienie dwóch projektów ustaw, przez Sejm uchwalonych. Projekty te mają być poprzednio załatwione przez komisje. Chodzi o projekt ustawy o **warunkowem zawieszeniu kary na obszarze Małopolski, oraz projekt ustawy o zakazie wywozu ropy.**

Powierzenie misji utworzenia gabinetu w przyszłym tygodniu

Warszawa, 5 czerwca (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów, odbytem w dniu 4 sierpnia na Zamku, prezes Rady ministrów zawiadomił wszystkich członków rządu, że **wobec objęcia władzy zwierzchniczej przez nowowybranego Prezydenta Rzeczypospolitej, stosownie do istniejących zwyczajów, postanowił podać się do dymisji, wraz z całym gabinetem.** Rada ministrów oświadczenie premjera **przyjęła do wiadomości.**

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję gabinetu Bartla i powierzył prezesowi Rady ministrów oraz wszystkim ministrom i kierownikom ministerstw **dalsze sprawowanie czynności do czasu powołania nowego rządu.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 czerwca. Wczorajsza konferencja prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku przeciągnęła się **do późnej nocy. Dopiero po godzinie 2 premjer Bartel i minister spraw wojskowych, Piłsudski, opuścili komnaty Zamku.** — Konferencja dotyczyła najogólniejszych spraw państwowych. Prezydent Rzeczypospolitej informował się **o wszystkich zagadnieniach bieżących,** aby przed powzięciem decyzji co do powołania **nowego rządu** zebrać potrzebne dane. Te konferencje informacyjne prezydent Rzeczypospolitej **będzie kontynuował dziś i jutro,** tak, że **powierzenie misji tworzenia rządu nie nastąpi przed poniedziałkiem.**

Według informacyj, skądinąd pochodzących, **nie nastąpi ono przed połową przyszłego tygodnia.**

Wyjazd premjera Bartla do Lwowa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 czerwca. Premjer Bartel wyjedzie dzisiaj wieczorem do Lwowa dla załatwienia spraw, związanych z jego katedrą profesorską na tamtejszej politechnice.

Francja domaga się wolnej ręki w Maroku

Londyn, 5 czerwca (PAT). Londyński korespondent »Chicago Tribune« donosi, że **rząd francuski zawiadomił rząd angielski,** iż Francja zachowuje się wobec **zajść w Egipcie z zupełnem desinteressement. Znaczy to, że Anglja posiada wolną rękę cofnięcia proklamacji niepodległościowej,** w razie gdyby to postanowiła. — **Francja zaznacza jednakże, że domaga się dla siebie również wolnej ręki w Maroku i nie życzy sobie, aby jakieś inne państwa mieszały się w te sprawy.**

Ostre różnice zdań w sprawie rozbrojenia morskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 5 czerwca. W czasie obrad podkomisji na konferencję przygotowawczą dla rozbrojenia doszło do różnicy zdań między Ameryką, Anglją i Niemcami z jednej, a Francją, Japonją, Włochami i szeregiem innych państw z drugiej strony w sprawie **rozbrojenia morskiego.** W poniedziałek komisja zajmie się **kompromisowym projektem Cecila i Paul Boncoura.**

Delegacja niemiecka wyraziła oburzenie z powodu nieprzyjęcia jej punktu widzenia o wojskach zapasowych. Delegacja niemiecka wysłała do Berlina informację, z której wynika, że wojska zapasowe są największą **siłą Francji, Włoch, Japonji i Polski. Polska wedle tych informacyj, może wystawić 2,400.000 ludzi,** Japonja 3,500.000. Włochy również tyle, a Francja nawet 4 miljony.

TELEGRAMY

Rewizyty Prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 czerwca. Dzisiaj w południe przybył do gmachu Sejmu prezydent Rzeczypospolitej, aby **rewizytować marszałka Sejmu, Rataja i marszałka Senatu, Trąmpczyńskiego.** Prezydent Rzeczypospolitej przybył w towarzystwie dyrektora kancelarji cywilnej, Lenca, swoich adjutantów, oraz komisarza rządu, gen. Składkowskiego.

DZIAŁ GIEŁDOWY

DALSZA ZNIŻKA NA RYNKU WALUT I DEWIZ.

Kraków, 5 czerwca.

W ubiegłym tygodniu zaznaczyła się na rynku walut i dewiz w dalszym ciągu tendencja wybitnie zniżkowa. Od początku tygodnia aż do środy wieczorem kurs utrzymywał się na poziomie 11.10 do 11.20, dopiero we środę wieczorem rozpoczęła się silna zniżka przy kursie 10.80. Stopniowo i systematycznie obniżając się, kurs doszedł w dniu dzisiejszym nieoficjalnie do 10.10—10.20 (wczoraj wieczorem — 10.30). Bankowo taksamo.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia dała się odczuć silna chęć pozbywania się towaru, przy minimalnem stosunkowo zapotrzebowaniu, do czego przyczyniła się również i okoliczność, że banki ze względu na zbliżenie się kursów bankowych i nieoficjalnych, mogły były pokrywać zapotrzebowanie sfer interesowanych, co spowodowało silny nadmiar towaru nieoficjalnego. Wobec tego jedynym prawie odbiorcą na każdą pozycję pozostał Bank Polski, gdzie czarnogiełdziarze zmuszeni byli oddawać w ostatnich dniach znaczniejsze sumy dolarów.

Korzystna zmiana sytuacji na rynkach zagranicznych i krajowych jest oczywiście następstwem ostatnich wydarzeń politycznych, które odbiły się w sferach finansowych nastrojem i horoskopem lepszej przyszłości.

Na wszystkich giełdach sytuacja podobna. Z nastroju, panującego na rynkach, można wnioskować, że obecna zniżka jest dopiero zapoczątkowaniem dalszego ruchu zniżkowego, który ustali kurs dolara na odpowiedniejszym, niż dotąd, poziomie, czemu oczywiście całą siłą przeciwstawiają się szerokie koła spekulacyjne, jak na razie, bez widocznych dotąd rezultatów.

Bank Polski obniżył w dalszym ciągu kurs dolara i czeków z 10.30 na 10.10, zakupując większe ilości towaru wśród wielkiego tłoku oddawców.

Zurych, 5 czerwca. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 15.97, Londyn 25.132, Nowy Jork 5.166, Belgja 16.10, Włochy 19.55, Hiszpanja 78.00, Holandja 207.50, Berlin 1.229, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.20, Oslo 113.90, Sofja 3.75, Kopenhaga 136.50, Praga 15.29½, Warszawa 44.50, Budapeszt 0.723, Ateny 6.45, Białogród 9.175, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.10, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 208. Tendencja słaba.

Ze sportu

CZECHOSŁOWACJA—POLSKA

Sezon reprezentacyjny Polski rozpoczynamy w bieżącym roku zawodami z naszym najbliższym sąsiadem z zachodu, z Czechosłowacją.

Ogólnie wiadomą rzeczą jest, że Czesi reprezentują w sporcie piłki nożnej najwybitniejszą klasę i pretendują do miana mistrza kontynentu europejskiego.

Z reprezentacją naszego państwa rozegrają Czesi zowody po raz drugi. Pierwsze tego rodzaju zawody odbyły się w roku ubiegłym w Pradze i zakończyły się naszą przegraną w stosunku 1:2. Czesi mimo tego jednak, nauczeni doświadczeniem tych zawodów — nasza przegrana w roku 1925 nie była zasłużoną — ustalili obecnie skład, będący o klasę lepszym, niżli zespół zeszłoroczny. Skład ten jest następujący:

Seman (Slvia), Kuchynka (DFC.), Paulin (Cechie-Karlin), Mahrer (DFC.), Svoboda (Pardubice), Stverak (Cechoslovan-Kosire), Sedlaczek (Sparta). Polaczek (Sparta), Toziczka (Cechoslovan), Rehak (Rapid-Praga), Delejszi (Rapid).

Rezerwa: Hronesz, Teisinger. Czech (z Unionu-Żiżkow), Franek (Slavoj VIII), Levy (Pardubice).

Gdy zatem roku ubiegłego przeciwstawiono nam zespół graczy klubów amatorskich, obecnie widzimy najwybitniejsze jednostki praskich klubów pierwszej ligi.

Seman w bramce niejednokrotnie reprezentował z powodzeniem barwy Czechosłowacji i jest jednym z najlepszych bramkarzy praskich. Kuchynka stary i wypróbowany w wielu bojach „internacjonał", jest typem energicznego obrońcy, o wybitnej czystości wykopu i nader mądrej taktycznie grze. Paulin nie wiele mu ustępuje, przewyższa go przytem większą szybkością. Jedną z najwięcej znanych postaci piłkarskich Pragi, jest jednowłosy Mahrer. Gracza tego, znanego w całej Europie, cechuje gra głową.

Svoboda z Pardubic już niejednokrotnie wyzywany został do drużyn reprezentacyjnych. — Podnieść należy jego spokój i dobry przegląd sytuacyj a co najważniejsze, precezyjne podawanie piłek swemu atakowi. Stverak gracz mniej znany, wybił się ostatnio przez swoją znaczną technikę i ambicję w obronie.

Jedną z najsilniejszych linij drużyny czeskiej jest jej atak. Sedlaczek, wybitny technik, wysoko biegowo stojący, będzie dla naszej bramki wielkim niebezpieczeństwem. Polaczka najwybitniejszą zaletą jest strzał. Aczkolwiek wzrostem niewielki, jest w ataku niebezpiecznym przeciwnikiem z wielkiej siłe strzału. Toziczka zawdzięcza swój wybór głównie zaletom wybitnego dyrygenta ataku. Rehak i Dolerszi jest znakomicie zgranem skrzydłem znajdującego się obecnie w wybitnej formie praskiego Rapidu. W całości drużyna czechosłowacka przedstawia się nader silnie i reprezentanci nasi ciężkie będą mieli zadanie, aby wyjść ze spotkania tego z honorem. Sędzią będzie p. Gerö z Budapesztu.

JUTRZENKA—WISŁA.

Dzisiaj w sobotę odbędą się o godz. 5.30 popoł. na boisku Wisły zawody towarzyskie pierwszych drużyn Jutrzenki i Wisły. Ze względu na zbliżające się dalszy ciąg mistrzostw okręgu krakowskiego, zawody te nabierają specjalnego znaczenia, gdyż dadzą one przegląd sił tych drużyn oraz formy poszczególnych graczy. Poprzedzi o godz. 4 pop. rozgrywka Jutrzenka II—Garbarnia.

MAKKABI—SPARTA. W sobotę dnia 5 b.m. rozegra Makkabi na swem boisku zawody przyjacielskie z K.S. Sparta. Poprzedzą zawody Makkabi II—Unia. Początek meczu o godz. 5.30, przedmatchu o godz. 4-tej.

Diarjusz ekonomiczny

— **Do 10 b. m. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:** 1) zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu, za I. kwartał b. r. od przedsiębiorstw i zajęcia obowiązanych do składania zeznań do 15 czerwca. 2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu poprzedniego miesiąca, 3) podatki dochodowy od uposażeń służbowych, nadto podatki z terminem płatności w czerwcu.

— **Na łódzkim targu pieniężnym nastąpiła zniżka prywatnej stopy dyskontowej** z związku ze stabilizacją stosunków politycznych i wynosi obecnie 4 i 1/2 do 5% w stosunku miesięcznym.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.